

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska. Dzień dobry. Ten budynek to nie jest zwykły teatr. Można powiedzieć, że to historia opowiedziana formą. Nawiązuje bowiem do tego, co działo się w Gdańsku kilkaset lat temu, a dodatkowo służy sztuce. Zapraszam Państwa na audiooprowadzanie po Gdańskim Teatrze Szekspirowskim, w czym pomoże nam rzeczniczka tej instytucji – Magdalena Hajdysz.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA HAJDYSZ: By dotrzeć do Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, trzeba, idąc w kierunku ulicy Długiej, zatrzymać się tuż przed Złotą Bramą, która otwiera wejście na tę ulicę i skręcić w prawo. Kilkaset metrów dalej naszym oczom ukaże się ciemny, przysadzisty budynek o wydłużonym kształcie, który jest w nietypowym kolorze, kolorze węgla, antracytu. Odnalezienie głównego wejścia też może nie być łatwe, ponieważ architekt celowo otoczył ten teatr murem, umieszczając w nim tylko kilka zagadkowych wcięć, z których jedno z nich to właśnie główne wejście. Oczywiście oznaczenia, tablice informacyjne pokierują Państwa we właściwe miejsce.

Schodzimy kilka schodków w dół do takiego małego dziedzińca, takiej małej studni, a przez niego właśnie wchodzimy do wnętrza teatru. I tutaj czeka nas kolejne zaskoczenie, ponieważ wnętrza tego teatru są jasne, świetliste, będąc kontrastem dla tego przysadzistego, ciemnego budynku na zewnątrz.

♪ [RADOSNA MELODIA]

♪ „Kobiety dziś wykształcone są
Pięknych słów tylko słuchać chcą”

Jesteśmy teraz w holu wejściowym, gdzie zwykle rozpoczynamy zwiedzanie teatru z przewodnikiem. I jest tutaj pewna ilustracja, która pomoże nam zrozumieć, dlaczego patronem tego teatru jest William Szekspir. Moglibyście Państwo zapytać – skąd Szekspir w Gdańsku? Jakie tutaj połączenia mogą istnieć? Jakie historyczne powiązania mogą być między Szekspirem a Gdańskiem? Otóż zaskakująco jest ich bardzo dużo. Nie mogę oczywiście powiedzieć Państwu [ŚMIECH], że Shakespeare był w Gdańsku. Niestety, nie mogę. Jak zgadzają się biografowie mistrza ze Stratfordu, jego najdłuższą podróżą była prawdopodobnie ta pomiędzy Stratfordem, w którym się urodził, a Londynem, w którym później pracował.

Natomiast przybywali tutaj jego kompani teatralni, aktorzy, z którymi on sam jako aktor występował na jednej scenie, a później, dla których pisał swoje sztuki. Patrząc właśnie na rycinę, na replikę ryciny, oczywiście, autorstwa Petera Willera – holenderskiego artysty, który na zlecenie ówczesnego króla Polski – Władysława IV, sporządził cykl rycin z Gdańska, które miały posłużyć jako ilustracje do pierwszej, ilustrowanej historii Gdańska wydanej przez Reinholda Kurikego. Ta rycina datowana jest na tysiąc sześćset pięćdziesiąty rok i jest jedynym, do tej pory zachowanym obrazem, ilustracją, przekazem ikonograficznym, na którym widać ten drewniany, niezadaszony budynek dawnego teatru. Bo to właśnie do dawnego teatru elżbietańskiego odwołuje się obecny Gdański Teatr Szekspirowski. Jest jego częściową rekonstrukcją.

♪ „Pocałuj mnie, Kasiu”

„Chodź! Pocałuj mnie Kasiu! Kiss me Kate!

Bello!

Pocałuj mnie, Kasieńko ma!

Bellissima!

Pocałuj mnie!”

Czyli taki, budowany w Londynie bądź na planie wielokąta, jak Teatr Globe czy Teatr Rose albo Swan lub na planie kwadratu bądź prostokąta, jak właśnie Teatr Fortuna czy Pod Fortuną – jak go zwano, do którego nawiązuje ten teatr w Gdańsku, zwany tutaj Gdańską Szkołą Fechtunku.

Dlaczego tak był nazywany? Otóż ten teatr, który zbudowany był na zlecenie władz miasta, na zlecenie rady miejskiej w tysiąc sześćset trzydziestym piątym roku, właściwie był bliźniaczo podobny do tego Teatru Fortuna. Szkołą Fechtunku opiekowało się Bractwo św. Jerzego, które specjalizowało się w łucznictwie, ale również uczyło młodych mężczyzn historycznej szermierki, czyli właśnie tego fechtunku. Było ogólnie odpowiedzialne ćwiczenie mężczyzn z obronności miasta. Bractwo św. Jerzego organizowało również wiele różnego rodzaju wydarzeń, wiele imprez biesiadnych, towarzyskich, w tym również spektakle. Zapraszało ono aktorów, którzy przybywali do miasta i co ciekawe, byli to najczęściej aktorzy angielscy. Początkowo grali w języku angielskim, ale okazało się szybko, że nie są w stanie w ten sposób nawiązać żywej relacji i uzyskać żywych reakcji publiczności, w związku z czym zaczęli tłumaczyć sztuki, zwykle wybitnych, angielskich dramaturgów na język niemiecki.

♪ [DŹWIĘK KROKÓW I OTWIERAJĄCYCH SIĘ DRZWI]

Teraz z holu wejściowego schodzimy piękną, jasną klatką schodową do piwnic teatru. Do przestrzeni, w których znajdują się sale wystaw, ale gdzie również można znaleźć makietę tej dawnej Szkoły Fechtunku.

♪ [TAJEMNICZA MELODIA]

„Cholerny skwar, piekielny żar

Kolację dziś z mą dziewczyną bym zjadł”

Czym charakteryzowały się teatry elżbietańskie? Czym różniły się od teatrów włoskich, zwanych klasycznymi, pudełkowymi? Otóż na podstawie tej makiety właśnie można to najłatwiej opisać, pokazać. Przede wszystkim w teatrach elżbietańskich grano właśnie w świetle dziennym. Nie było dachu, stąd oczywiście z jednej strony aktorzy byli uzależnieni od pogody. Obecnie w Teatrze Globe w Londynie rozdaje się czy sprzedaje się widzom foliowe pelerynki, by mogli nawet w strugach deszczu oglądać na tym niezadaszonym dziedzińcu przedstawienia. Z mniejszej sali wystaw, w której znajduje się ta makietka oraz wielka, drewniana ława, podarowana nam przez Tomasza Krupińskiego – artystę, który miał tutaj w teatrze, w dwa tysiące szesnastym roku swoją wystawę, przechodzimy przez bar, który dzieli te dwie sale wystaw – bar teatralny – przepiękną przestrzeń zaprojektowaną przez Martę Koniczuk – absolwentkę Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

♪ [DŹWIĘK KROKÓW]

Przechodzimy do drugiej sali wystaw, do większej, która akurat dzisiaj jest pusta [ŚMIECH]. Tutaj słyszycie na pewno Państwo takie echo, taki pogłos, ta sala jest dość duża. Jej przestrzeń przedzielona jest filarami. Tutaj zwykle odbywają się wystawy, ale też małe przyjęcia. Ale ta przestrzeń i ten właściwie poziom, na którym tutaj stoimy, są symboliczne, są charakterystyczne dla historii, ważne dla historii tego teatru. Ponieważ architekt, o którym jeszcze Państwu nie powiedziałam, autor tego budynku – Renato Rizzi, Włoch, profesor architektury, który wykłada na Uniwersytecie Luav w Wenecji, który zaprojektował ten teatr otwarty w dwa tysiące czternastym roku. Umieścił tutaj we wnętrzach i zewnątrz tego budynku mnóstwo cytatów, właśnie z historii tego konkretnego teatru, nawiązującego do tej Szkoły Fechtunku, do tego jednego w kontynentalnej Europie znanego dotąd teatru elżbietańskiego, ale również do historii miasta.

♪ [MUZYKA INSTRUMENTALNA, RADOSNA]

Stoję teraz właśnie przy wielkiej bryle, sięgającej od tego poziomu minus jeden, właśnie piwnic aż do trzeciego piętra. Wszystkie te przestrzenie są otwarte, jedna na drugą. Słysząc jak dźwięk, ale też widząc jak światło – rozprzestrzeniają się tutaj bez żadnego problemu, ponieważ Renato Rizzi powiedział, że dopóki jesteśmy w teatrze, dopóki jesteśmy we wnętrzu teatru, nie powinniśmy być od siebie oddzieleni. Ten

teatr jest jednocześnie jak labirynt, po którym możemy podróżować i nigdy nam się nie znudzi.

Wjeżdżamy sobie teraz windą na pierwszy poziom teraz właśnie, rzucając jeszcze okiem z holu wejściowego na wiszącą nad nim przepiękną, drewnianą salę Foyer, która *de facto* nie jest nim, tak naprawdę. Pozostała w nim tylko w nazwie, ponieważ nie można z niej wejść bezpośrednio na widownię. Jedynie służy do różnego rodzaju mniejszych wydarzeń jak konferencje.

Otwieram wielkie drzwi. Dwa skrzydła ogromnych drzwi i wchodzę do pięknie oświetlonej, teraz specjalnie – żebym się tutaj nie pogubiła w tych zakamarkach – sali głównej teatru. Widzę teraz otaczające mnie z wszystkich trzech stron drewniane galerie, trzy poziomy drewnianych galerii również pokrytych jasnym, brzoźowym drewnem. Te galerie wyposażone są w siedzenia, takie jakby drewniane, trzy poziomy drewnianych schodków, na których znajdują się jasne poduszki. Dawniej, w teatrach elżbietańskich trzeba było poduszkę wynająć.

Jak może słychać podłoga w tej sali niesamowicie, klimatycznie skrzypi ♪ [DŹWIĘK SKRZYPIĄCEJ PODŁOGI]. To jest z jednej strony duży urok tego miejsca, z drugiej strony oczywiście zawsze dobrze wiemy i słyszymy, kiedy ktoś chce czmychnąć w trakcie przedstawienia na przykład. Ta sala jest naprawdę bardzo przestronna, bardzo duża. Pomieści ona w zależności od układu sceny i widowni od około czterystu pięćdziesięciu do tysiąca dwustu osób. Natomiast cała ta przestrzeń sali głównej, jak ją nazywamy, zbudowana jest z pięćdziesięciu sześciu ruchomych platform. Dzięki nim możemy tę salę całkowicie przebudować. Z jednej strony mamy tutaj właśnie ten klasyczny układ z podziałem na scenę i widownię po przeciwnych stronach, z drugiej strony możemy tutaj ustawić – jedyną w Polsce zresztą do tej pory – scenę elżbietańską. To jest właśnie ten element rekonstrukcji tego dawnego teatru elżbietańskiego w Gdańsku.

♪ [MUZYKA MUSICALOWA]

Platformy sceny są unoszone, oczywiście po zdemontowaniu wszystkich foteli do wysokości metr dwadzieścia, a wokół nich cała podłoga, cała przestrzeń jest zupełnie płaska. Oczywiście dzięki ruchomości, mobilności, elastyczności tej całej sali, dzięki temu, że cała ona jest ruchoma, że może zostać przebudowana. Jest tutaj możliwych dużo innych ustawień eksperymentalnych, ale chyba największą ciekawostką tej sali jest tak naprawdę otwierany dach. Dach, który znajduje się nad całą powierzchnią widowni. Dach składa się z dwóch, wielkich skrzydeł, które otwierają się do pionu, czyli nie rozsuwają się na boki, ale otwierają się, pozostając po otwarciu stojące zupełnie w pionie. Po co ten dach tutaj jest? Oczywiście nie tylko po to, by zrobić na nas ogromne wrażenie i wywołać efekt wow, ale przede wszystkim po to, żeby właśnie połączyć te dwa typy budynków teatralnych, czyli z jednej strony zamknięty,

wyciemniony w środku podczas przedstawienia na widowni teatr pudełkowy a z drugiej strony po otwarciu dachu – teatr elżbietański, który ma ten wewnętrzny, niezadaszony dziedziniec ze wpuszczonym do wnętrza naturalnym światłem, przy którym można zagrać w promieniach słońca oczywiście wtedy przenosząc się niejako w czasie, nie używając również żadnego rodzaju ani sztucznego oświetlenia, ani dodatkowego nagłośnienia.

♪ [DŹWIĘK SKRZYPIĄCEJ PODŁOGI]

Teraz wchodzę po schodkach prowadzących na zewnątrz tej sali głównej, czyli właśnie do jednego z tych korytarzy. A z tego korytarza mogę dostać się również schodami bądź windą na wyższe poziomy galerii, czyli na poziom drugi bądź trzeci. Z trzeciego poziomu rozciąga się niesamowity widok.

♪ [DŹWIĘK WCHODZENIA PO SCHODACH]

Ten teatr łączy w sobie – i stąd nazywany jest teatrem dwóch czasów – właśnie dwa różne teatry, dwie różne rzeczywistości, dwa różne czasy. Z jednej strony mamy nowoczesną scenę z całym niezbędnym wyposażeniem, z drugiej strony, gdy gramy na scenie elżbietańskiej używamy tej części zrekonstruowanej właśnie. No i wtedy zapraszamy widzów do siedzenia, być może mniej wygodnego. Bez oparcia dla pleców warto dać się przenieść w czasie o te czterysta lat wstecz i zobaczyć na takiej oryginalnej scenie dzieła Shakespeare’a, ale i jemu współczesnych dramaturgów oczywiście.

I tutaj kolejna ciekawostka. Wychodzę już z tego trzeciego poziomu, na którym się znajdują również galerie i znajduję się nagle na zewnątrz. ♪ [DŹWIĘK ZAMYKAJĄCYCH SIĘ DRZWI]. Ponieważ na tym samym poziomie została umieszczona ścieżka spacerowa, która prowadzi po całej długości otaczającego teatr muru. Dopiero stąd widać, że mur otaczający teatr nie jest jedną z jego ścian, ze ścian tego budynku, tylko jest osobną konstrukcją, właśnie ma chronić niejako to, co w jej wnętrzu. Ten skarb, czyli to delikatne, drewniane wnętrze zrekonstruowanego teatru.

Architekt chciał, by ten teatr nie pozostał niezauważony, by rzeczywiście był taką osobowością jak aktor na scenie, która nadaje miastu nową tożsamość, która jest wizytówką miasta, nawet jeżeli ceną za to jest początkowe niezrozumienie.

♪ [RADOSNA MELODIA]

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: O Gdańskim Teatrze Szekspirowskim opowiadała nam rzeczniczka tej instytucji Magdalena Hajdysz. Dziękuję Państwu za uwagę. Katarzyna Oklińska. Do usłyszenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie